

NIEMCY: BRANŻA CHCE DŁUŻSZEJ PRACY ELEKTROWNI WĘGLOWYCH. „WESPRĄ OZE”

Niemieckie stowarzyszenie operatorów elektrowni na węglu kamiennym zaproponowało, by ich jednostki pracowały dłużej, niż zaplanowała to tzw. komisja dekarbonizacyjna. Jednostki te miałyby wesprzeć źródła odnawialne.

Jak podaje serwis Clean Energy Wire (CLEW), stowarzyszenie operatorów niemieckich elektrowni węglowych zasilanych węglem kamiennym (VKU) zaproponowało, by ich jednostki pracowały dłużej, niż pierwotnie zakładał harmonogram wyjścia RFN z węgla opracowany przez tamtejszą komisję dekarbonizacyjną.

VKU wyszło z propozycją, by ich węglówki pracowały aż do 2038 roku, a nie tak, jak to zaplanowała komisja do 2033. Operatorzy sugerują, że siłownie te mogłyby pozostawać w tym czasie w rezerwie, służąc jako wsparcie dla systemu opartego na odnawialnych źródłach energii.

Oznacza to, że jednostki na węglu kamiennym pozostałyby w systemie tak długo, jak jednostki na węglu brunatnym. Zdaniem branży pozwoliłoby to uniknąć budowy nowych mocy gazowych, które mają pełnić rolę stabilizatora dla OZE.

Jak podaje CLEW, Niemcy planują uruchomić nowe elektrownie gazowe o mocy 17 GW. Błękitne paliwo już teraz wybija się na prowadzenie w roli stabilizatora niemieckiego systemu - w RFN w 2019 roku spalało się obecnie najwięcej gazu w celach energetycznych w historii.

Niemiecki system elektroenergetyczny może znaleźć się w niebezpieczeństwie ze względu na utratę stabilnych mocy. Berlin zdecydował bowiem o jednoczesnym odchodzeniu od węgla oraz od atomu. Co ciekawe, elektrownie jądrowe w Niemczech (praktycznie bezemisyjne) mają zniknąć szybciej niż elektrownie węglowe, bo już w 2022 roku.